Wydanie: B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 — Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00. — Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12. | Sobota, dnia 21 lutego 1948 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8088. | Nr 50

Konferencja prasowa w Pradze

PRAGA (PAP) Po ogłoszeniu uchwał konferencji praskiej, odbyła się konferencja prasowa, na której ministrowie Modzelewski, Masaryk i Simicz odpowiadali na pytania dziennikarzy czechosłowackich i zagranicznych.

Ministrowie wyjaśnili treść powziętych uchwał i podkreślili konieczność skoordynowanej polityki Polski, Jugosławii i Czechosłowacji wobec Niemiec.

Znamienny artykuł ILII ERENBURGA
ARMIA RADZIECKA STUDZI zapały wojenne amerykańskich imperialistów

MOSKWA (PAP) Ilia Erenburg zamieścił w tygodniku „Nowoje Wremia" artykuł pt. „Gwiazda pokoju" poświęcony 30-leciu armii radzieckiej.

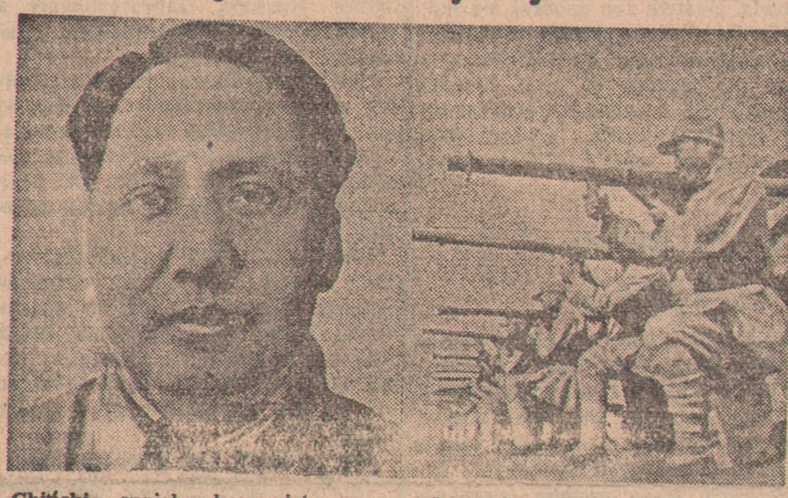
W artykule tym nawiązując do kampanii antyradzieckiej prowadzonej przez imperialistyczno - reakcyjne koła anglosaskie Erenburg przypomina, że już po pierwszej wojnie światowej „gentlemeni" wszczęli pochód na Rosję radziecką. Młoda marnie odziana, źle uzbrojona Armia Czerwona wygnała ich wówczas wkrótce z ziemi radzieckiej.

Erenburg pisze dalej, że po drugiej wojnie światowej wojowniczy gentlemeni znowu postanowili ruszyć na niesforny i niebezpieczny Związek Radziecki. „Bogowie tym panom nie przywrócili rozumu. Nasi nieprzyjaciele obecni równie mało, jak przed 30 laty, rozumieją, na czym polega siła armi radzieckiej. Gentlemeni, którzy decydują o polityce amerykańskiej, czynią wszystko, co w ich mocy, aby wywołać nową wojnę światową. Ludy świata wiedzą jednak, że jeśli w roku 1948 nie ma jeszcze pokoju, to winę za to ponosi imperializm. amerykański z jego dyplomacją, lotnictwem, marynarką i przemysłem wojennym.

Ludy te — kontynuuje Erenburg — wiedzą również, że jeśli w roku 1948 nie ma wojny, to tylko dlatego, że istnieje armia radziecka, studząca zapały wojenne panów Dullesa, Forrestala i Harrimana.

Armii radzieckiej tylko boją się wojowniczy gentlemeni, jeśli bowiem strażnikami zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze byli Amerykanie, to na ławę oskarżonych zaprowadzili ich żołnierze radzieccy. Łatwo było przemawiać na procesie, ale uprzednio należało zwyciężyć pod Stalingradem".

Sukces wojsk komunistycznych w Chinach



Chińskie wojska komunistyczne zawdzięczają sukcesy odniesione w Mandżurii w dużej mierze swemu dowódcy Mao Tse-Tung (po lewej), odznaczającemu się niepoślednią wiedzą strategiczną i skupiającemu w swoim ręku cały ruch komunistyczny w Chinach. Wśród łupów wojennych, zdobytych przez jego wojska, znalazły się również masy broni amerykańskiej, w którą bogato wyposażona jest armia Czang-Kai-Szeka. Po prawej fragment ćwiczeń nowozdobytą bronią.

W Moskwie podpisany został układ radziecko - węgierski

MOSKWA (obsł. wł.). W Moskwie podpisany został radziecko-węgierski układ przyjaźni i wzajemnej pomocy z ważnością na 20 lat.

Jeden z głównych punktów traktatu przewiduje wzajemną pomoc na wypadek agresji ze strony Niemiec, lub państwa związanego z Niemcami.

Z racji podpisania układu, min. spraw. zagr. Mołotow podkreślił w okolicznościowym przemówieniu wygłoszonym na Kremlu, że układ przyczyni się do ugruntowania pokoju. Jeśli narody europejskie nie wyciągnęły należytej nauki z pierwszej wojny światowej, to muszą wyciągnąć ją z drugiej wojny.

Układ z Węgrami zamyka łańcuch traktatów zawartych przez Zw. Radziecki z wszystkimi sąsiadami na zachodzie od Zatoki Fińskiej po Morze Czarne.

Prasa zagraniczna o konferencji w Pradze

PARYŻ (PR) Dzienniki francuskie przywiązują wielką wagę do znaczenia rozmów ministrów spraw zagr., jakie odbyły się w Pradze. Ze szczególnym uznaniem prasa podnosi przemówienie min. Modzelewskiego. „L'Ordre" stwierdza, że konferencja praska była jak gdyby dzwonem na alarm. Zdaniem zaś „Humanité" konferencja ma tym większe znaczenie, że państwa objęte planem Marshalla odrzuciły inicjatywę Jugosławii odnośnie zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie odszkodowań niemieckich. Państwa Europy wschodniej muszą wobec tego zastanowić się nad obroną swoich interesów. „Combat" pisze, że wyniki konferencji praskiej zapewne nie pozostaną bez wpływu na konferencję 3 mocarstw w Londynie.

LONDYN (PR) Korespondent Reutera, nawiązując do rozmów praskich stwierdza, że były one w Londynie śledzone z wielkim zainteresowaniem.

Zjazd dyplomatów belgijskich

BRUKSELA (PR) Na wtorek zwołany został do Brukseli zjazd dyplomatów belgijskich akredytowanych w krajach Europy zachodniej. Odbędą oni rozmowy z premierem Spaakiem i min. spraw zagr.

Zmarł generał Prugar-Ketling

WARSZAWA (PAP) W dniu 18 go bm. zmarł w Warszawie, przeżywszy 57 lat gen. dywizji śp. Bronisław Prugar-Ketling, szef Departamentu Wyszkolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Na Wyspach Falklandzkich coraz goręcej

BUENOS AIRES (obsł. wł.). Wedle doniesień urzędowych agencji prasowych, argentyńskie okręty wojenne znajdują się w drodze na Wyspy Falklandzkie. Bawiący na wyspie Greenvich prezydent Chile, dokonał wczoraj inauguracji 2 baz.

Wręczenie nagrody K. Brandysowi

WARSZAWA (PR) W sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej odbyło się uroczyste wręczenie nagrody literackiej m. stoł. Warszawy — Kazimierzowi Brandysowi za jego powieść „Miasto niepokonane". W czasie uroczystości przemówienia wygłosili wiceprez. miasta Borys-Jaszczuk i K. Brandys.

Mech rośnie na Marsie

NOWY JORK (obsł. wł.). W związku z tym, że Mars znalazł się wczoraj w najmniejszej odległości od ziemi, astrologowie mieli swój „gorący" dzień. Wedle dotychczasowych danych, warunki atmosferyczne na Marsie pozwalają na rozwój najniższych rodzajów roślinności, takich, jak np. mchu. O dalszych wynikach badań dowiemy się zapewne wkrótce.

Rada Naczelna bryt. zw. zawodowych przeciwko podwyżce płac wbrew stanowisku mas pracowniczych

LONDYN (obsł. wł.). Rada naczelna brytyjskich związków zawodowych postanowiła poprzeć rząd w polityce płac i cen, z zastrzeżeniem, aby polityka ta objęła również stabilizację zysków.

Płace utrzymane być mają na obecnym poziomie, a podwyżka nastąpić może tylko w wypadkach, w których umotywowana będzie wzrostem produkcji, jak również tam, gdzie zarobki nie wystarczają na skromne utrzymanie.

Tymczasem wbrew decyzji Naczelnej Rady w całej Anglii odbywają się liczne zebrania i wiece, na których robotnicy odrzucają projekt rządu utrzymania płac na dotychczasowym poziomie. Pracownicy spółdzielczy, bankowi, transportowcy i pracownicy gazowni domagają się podwyżki, stwierdzając, że nie mogą się utrzymać wraz z rodzinami z dotychczasowych zarobków.

Pod nadciskiem STANÓW ZJEDNOCZONYCH TUC zwołuje konferencję związków zawodowych 16 państw „Marshallowskich"

LONDYN (obsł. wł.) Kongres związków zawodowych postanowił na dzień 8 marca br. zwołać do Londynu konferencję związków zawodow. wszystkich 16 państw, objętych planem Marshalla.

Konferencja potrwać ma do 10 marca, przy czym zaproszeni zostaną również przedstawiciele 2 wielkich amerykańskich związków zawodowych Zaproszenia na konferencję podpisane będą również przez Francję i państwa Beneluxu. Jednocześnie oświadczono, że konferencja nie jest zwrócona przeciwko Światowej Federacji Zw. Zaw., a zadaniem jej jest wyłącznie omówienie zagadnień gospodarczych.

Jak wiadomo, amerykańskie zw. zawodowe oświadczyły gotowość pokrycia wszystkich kosztów związanych ze zwołaniem konferencji.

Krwawe rozruchy w Trypolisie

RZYM (PAP) W Trypolisie doszło do krwawych incydentów w związku z manifestacją, jaką urządziła ludność miejscowa na znak protestu przeciwko aresztowaniu przez Anglików znanego przywódcy partii el Kutla oraz dwóch jego współpracowników. Partia et Kutla domaga się, jak wiadomo, całkowitej niezależności dla Libii i występuje tak przeciwko Anglikom, jak i Włochom.

Jak wynika z ostatnich komunikatów, rozruchy trwają dalej, mimo represji policji angielskiej, która używa broni i bomb łzawiących. W czasie walk wiele osób odniosło rany. Pałac gubernatora znajduje się pod ochroną oddziałów wojskowych.

Deklaracja Polski, Czechosłowacji i Jugosławii

Z inicjatywy rządu polskiego w dniach 17 i 18 lutego odbyła się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, poświęcona zagadnieniom dotyczącym Niemiec.

Jak wynika z ogłoszonego przez nas w dniu wczorajszym komunikatu, trzej ministrowie „ustalili pełną zgodność poglądów na całokształt zagadnień, związanych ze sprawą Niemiec" i uchwalili odpowiednią deklarację, wyrażającą ich poglądy i stanowisko w odniesieniu do zagadnienia niemieckiego".

Przypatrzmy się bliżej treści tej deklaracji.

Stwierdza ona na wstępie, że „rozwój sytuacji w Niemczech zwrócony został w kierunku sprzecznym z zasadami, na których oparta była deklaracja trzech mocarstw, uchwalona w Jałcie 11 lutego 1945 r. i umowa poczdamska z dnia 2 sierpnia 1945 r., a które stanowią jedynie słuszny wniosek doświadczeń wielu dziesięcioleci i okupionego niezliczoną ilością ofiar zwycięstwa nad hitleryzmem".

Jakież są dowody na to, że rozwój sytuacji w Niemczech zwrócony został w kierunku sprzecznym z zasadami deklaracji jałtańskiej i poczdamskiej? Deklaracja wymienia fakty następujące:

1. Tworzenie w Niemczech zachodnich odrębnej jednostki politycznej, co podważa podstawy bezpieczeństwa w Europie, którego nieodzownym warunkiem jest wspólna kontrola nad Niemcami przez cztery mocarstwa, co prowadzi do przekształcenia w sposób sztuczny i wbrew naturalnemu rozwojowi odseparowanych Niemiec zachodnich w instrument polityki jednego mocarstwa

2. Nieprzestrzeganie postanowień rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Francji z dnia 5 czerwca 1945 r., dotyczących Rady Kontroli oraz uchwał, dotyczących Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, a przewidujących konsultowanie się przez cztery mocarstwa z rządami innych narodów zjednoczonych odnośnie wykonywania najwyższej władzy w Niemczech i rozważania spraw rządy te bezpośrednio interesujących.

3. Zaniechanie w Niemczech zachodnich programu demilitaryzacji; ograniczenie likwidacji przedsiębiorstw wojennych pierwszej kategorii; tolerowanie formacji wojskowych grup emigracyjnych; niewykonywanie programu denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec oraz wysuwanie hitlerowców na kierownicze stanowiska.

Po sformułowaniu tych trzech zasadniczych oskarżeń deklaracja praska zajmuje się następnie zagadnieniem odbudowy Niemiec, stwierdzając, że ostatni plan odbudowy Niemiec zachodnich „będzie groźbą dla pokojowej struktury powojennej Europy". Deklaracja podkreśla konieczność przestrzegania słusznej zasady pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych na skutek niemieckiej agresji i stwierdza, cż stosowana obecnie jednostronnie praktyka pierwszeństwa odbudowy Niemiec przed krajami zniszczonymi wskutek agresji niemieckiej oznacza naruszenie zasad słuszności i sprawiedliwości. Deklaracja zajmuje się również kwestią reparacyj, stwierdzając, że udział w nich Czechosłowacji i Jugosławii jest problematyczny, a Polska nie otrzymuje należnego jej mienia reparacyjnego, ponieważ Związkowi Ra-

dzieckiemu nie przydziela się ze stref zachodnich przysługujących mu reparacyj.

Oto w głównych zarysach fakty i przestrogi podane w imieniu narodów, które pierwsze padły ofiarą agresji hitlerowskiej i które w nieprzerwanej walce z tą agresją poniosły ofiary, wobec „cynicznej obecnie próby takiego rozwiązania zagadnienia niemieckiego, któreby wbrew najżywotniejszym interesom narodów Europy przekształciło Niemcy w ośrodek zamętu i narzędzie nowej agresji".

Z dnia

UŁATWIENIA dla ubezpieczonych

Celem zapewnienia ubezpieczonym i członkom ich rodzin szybkiej i skutecznej pomocy lekarskiej w wypadku zachorowania poza stałym miejscem pobytu — Zakład Ubezpieczeń Społecznych zniósł obowiązek przedstawiania przekazów z ubezpieczalni macierzystej, uprawniających do leczenia w ubezpieczalni, której chorzy podlegają terenowo.

Jak informuje kierownik wydziału popularyzacyjnego ZUS, ubezpieczony, który potrzebuje pomocy lekarskiej, będzie mógł obecnie zwrócić się do najbliższej ubezpieczalni i korzystać z jej świadczeń. Jedynym warunkiem będzie przedstawienie legitymacji ubezpieczeniowej, poświadczenia pracodawcy, lub nawet dokumentu pośredniego, jak np. legitymacji służbowej, stwierdzającej podleganie obowiązkowi ubezpieczenia.

Dla dobra ubezpieczonych przewiduje się nawet możność przyznawania leczenia szpitalnego, pomocy położniczej, udzielania środków oraz zabiegów leczniczych.

O każdym poszczególnym wypadku leczenia chorego przez ubezpieczalnię, której nie podlega terenowo, ubezpieczalnia macierzysta zostanie zawiadomiona, celem pokrycia kosztów oraz stwierdzenia uprawnień ubezpieczonego. W interesie zatem ubezpieczonych jest posiadanie przy sobie aktualnych dokumentów, uprawniających obecnie do korzystania z pomocy lekarskiej na terenie całego kraju.

PROCES PRZECIWKO CZŁONKOM OP i NSZ

„Sekretarka" osk. Kasznicy

spełniała tylko „przyjacielskie usługi"

WARSZAWA (PAP). Osk. Salska przyznała się częściowo do winy, wypierając się jedynie współpracy z wywiadem. Działalność polityczną rozpoczęła w 1932 r. wstępując do Obozu Wielkiej Polski. Po rozłamie w Obozie Narodowym w 1934 r. przeszła do ONR i w 1936 r. została wciągnięta do OP. W czasie okupacji nie pracowała politycznie.

Wiosną 1945 r. spotkała się z Kasznicą, który przystąpił następnie do spółki handlowej z jej bratem, współoskarżonym Jastrzębskim. Wiedząc o tym, że Kasznica prowadzi nielegalną działalność polityczną i ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem Piotrowskiego, oskarżona przyjęła go do swego mieszkania. Przyznaje, że w związku z działalnością polityczną Kasznicy załatwiała dla niego szereg spraw, m. in. szyfrowała trzykrotnie listy organizacji, przeznaczone zagranicę. Ogólnie biorąc spełniała niejako funkcję sekretarki, pobierając za swe czynności „zapomogi" w wysokości 15,000 zł miesięcznie. Kasznica wyprowadzając się z jej mieszkania, ukrył za jej wiedzą w wyłomie muru dwie paczki bibułek, stanowiące archiwum organizacji oraz kryształy do radiostacji.

Z kolei Sąd przesłuchał ostatniego oskarżonego Jastrzębskiego, który wyparł się zarzutu uchylania się od służby wojskowej. Oskarżony stwierdził dalej, że nie wiedział nic o roli jaką odgrywał Kasznica w podziemnej organizacji politycznej. Powiedziała mu o tym później siostra — współoskarżona Salska. Czuł się jednak finansowo zależny od Kasznicy i dlatego nie zerwał z nim stosunków.

WARSZAWA (PR) W dalszym ciągu procesu Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał Michał Pobocha, który ujawnił współpracę WIN-u z NSZ i współpracę z Kasznicą. Drugim świadkiem był Antoni Gerne. Zeznania jego w głównej mierze poświęcone były starciom między brygadą świętokrzyską a Armią Ludową.

De Valera zdymisjonowany

DUBLIN (obsł. wł.). Parlament irlandzki wybrał nowego premiera w osobie Johna Costello, z zawodu adwokata. De Valera, którego życiorys podajemy na innym miejscu, a który urząd premiera piastował bez przerwy z górą 16 lat — musiał ustąpić. Nowy premier Costello stanie na czele koalicji rządowej z nieznaczną większością głosów nad partią Valery.

Ambasador Lange o planie Marshalla

NOWY JORK (obsł. wł.). Przedstawiciel Polski w ONZ — ambasador Lange oświadczył na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej że jego zdaniem program odbudowy Europy jako jednostronny nie da się wprowadzić w życie. Produkcji państw zachodnich, zwłaszcza Niemiec, nie da się w ogóle sprzedać, jeśli między konsumentami nie znajdą się kraje Europy wschodniej. Plan Marshalla godzi w równowagę gospodarczą Europy przez skoncentrowanie pomocy w państwach zachodnich.

** W ZWIĄZKU z konferencją, która odbędzie się w przyszłym tygodniu w Londynie w sprawie przyszłości Niemiec, rzeczoznawcy amerykańscy w Niemczech, odlecieli wczoraj z Frankfurtu do Londynu.

Na marginesie

O traktat pokojowy dla Austrii

W związku z rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym w Londynie konferencją w sprawie traktatu pokojowego dla Austrii dziennik radziecki dla ludności Austrii „Oesterrechische Zeitung" zamieścił obszerny komentarz, w którym jeszcze raz sprecyzowane zostało stanowisko ZSRR w tej sprawie.

Jak wiadomo dotychczasowe konferencje rozbijały się z powodu różnic w określeniu mienia poniemieckiego Austrii.

W czasie poprzedniej konferencji — pisze dziennik — minister Mołotow oświadczył, że gotów jest w celach uregulowania problemu austriackiego pójść na pewne ustępstwa. Jeżeliby przedstawiciele mocarstw zachodnich posiadali rzeczywiście dobrą wolę, jeżeliby zależało im na sprawiedliwym rozwiązaniu sprawy mienia poniemieckiego, można by było już wtedy dojść do porozumienia. Jednakowoż przedstawiciele mocarstw zachodnich usiłowali narzucić Związkowi Radzieckiemu przyjęcie propozycji francuskich godzących w jego interesy i mających na celu oddanie gospodarki Austrii pod kontrolę amerykańskiego i brytyjskiego kapitału. Jasne, że Związek Radziecki nie mógł tej propozycji przyjąć. Propozycje radzieckie w sprawie mienia poniemieckiego są sprawiedliwe i mogą służyć jako podstawa do porozumienia, nie zagrażając suwerenności i niezależności Austrii.

„Oesterreichische Zeitung" pisze na zakończenie: „Związek Radziecki udowodnił swoimi nowymi propozycjami, że chce przyśpieszyć zawarcie demokratycznego traktatu pokojowego. Konferencja londyńska pokaże, czy mocarstwa zachodnie chcą dać narodowi austriackiemu odpowiednie warunki dla swobodnego rozwoju i dla stworzenia demokratycznej, nowej Austrii".

Ostrzeżenie

NOWY JORK (obsł. wł.). Brytyjski min. kolonii Creech Jones ostrzegł komisję palestyńską ONZ, że jeśli nie doprowadzi się w Palestynie do kompromisu między Żydami i Arabami, ONZ może spodziewać się — po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego takich wystąpień Arabów, jakich dotychczas jeszcze nie widziano.

Lekarze nie chcą być urzędnikami

LONDYN (obsł. wł.). Z dniem 5-go lipca br. wejdzie w Anglii w życie nowy system państwowej służby zdrowia. System ten spotkał się jednak z dezaprobatą świata lekarskiego i w głosowaniu zorganizowanym przez zw. lekarzy 86 proc. lekarzy opowiedziało się przeciwko państwowej służbie zdrowia, stwierdzając, że system ten czyni z lekarzy urzędników.

Jeszcze jedną akcję finansują USA

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) Green oświadczył, iż AFL pokryje wszelkie koszty, związane ze zwołaniem i odbyciem w Brukseli konferencji związków zawodowych 16-tu państw marshallowskich.

Jak wiadomo ,konferencję tę, pod naciskiem amerykańskich związków zawodowych, a wbrew decyzji Światowej Federacji Związków Zawodowych, zwołać ma kongres brytyjskich Trade Unionów.

Świat w kilku wierszach

** W RZYMIE obradują rzeczoznawcy 17 krajów nad sytuacją aprowizacyjną Europy.

** Z WIEDNIA donoszą o ustąpieniu austriackiego min. wyżywienia.

** Z Madrytu donoszą o bliskim podpisaniu układu wojskowego między Hiszpanią a Argentyną.

** BUŁGARSKIE Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło ostatecznie projekt ustawy o upaństwowieniu handlu ropą naftową.

** W CZASIE wczorajszych zajść w Trypolisie 3 osoby poniosły śmierć. Wśród rannych znajduje się 7 policjantów. Liczba aresztowanych wynosi dotychczas 40 osób.

** Z PERSJI wydalony został korespondent londyńskiego „Timesa". Przyczyny wydalenia nie są na razie znane.

** DO GENUY we Włoszech nadszedł pierwszy transport węgla brytyjskiego. Ostatni transport węgla brytyjskiego do Włoch miał miejsce przed 8 laty.

** DO SZTOKHOLMU przybyła brytyjsko - francuska komisja porozumiewawcza, odwiedzająca kolejno wszystkie państwa objęte planem Marshalla.

** NIEMIECKA partia komunistyczna i socjalistyczna partia jedności w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, zaprotestowały u władz sojuszniczych przeciwko ograniczaniu ich działalności.

** DO WIEDNIA przybył pierwszy transport towarów, daru Kanady dla Austrii. Ogólną wartość nadesłanych artykułów żywnościowych, rolniczych, nawozów sztucznych, penicyliny i in. oblicza się na 3,5 milionów dolarów.

** PARLAMENT holenderski uchwalił szereg drastycznych obostrzeń importu towarów z krajów dolarowych, celem zaoszczędzenia dewiz. Aby nie dopuścić do zastoju w produkcji przemysłowej, rząd holenderski sięgnie do państwowych rezerw złota.

** MIĘDZY ZW. RADZIECKIM a belgijsko - luksemburską unią gospodarczą zawarty został układ handlowy, w myśl którego państwa unii dostarczać będą ZSRR sprzęt elektryczny, dźwigi, kable, maszyny do czyszczenia ulic, bagry, skóry na obuwie, kawę i in., w zamian za zboże radzieckie, rudę manganową, azbest, futra, drzewo i in.

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

5-ty dzień ciągnienia 2-giej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr: 15588 34121 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł. padła na Nr 23986 w Poznaniu.

Wygrana 200.000 zł. padła na Nr 1097 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 4980 17753 58303.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 2326 6812 8515 15332 18548 20032 38823 49531 79640.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 9780 12520 15434 19571 21306 27891 37191 38110 39067 40138 41225 41914 42231 43055 45389 47525 47753 53127 53460 61222 62512 69296 72796.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 1915 5854 5874 5985 8636 21779 22807 22839 24231 25646 28908 30277 30640 33164 36212 38017 38730 40600 40736 41939 42980 44161 45788 46308 47373 51043 51990 52200 53150 56053 57569 57750 60999 61327 61747 62118 62704 66317 74878 75176 76007.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 1170 470 2004 242 618 980 3147 656 4107 186 761 892 5265 600 660 777 833 6127 569 943 7152 704 8090 9051 463 560 13209 377 645 650 652 14421 495 15854 859 997 16493 574 17022 422 689 928 18561 596 19009 028 151 235 991 20073 597 621 21218 431 455 717 907 22412 718 24123 224 286 632 655 725 25305 603 619 681 835 26334 27051 266 836 27936 28690 29510 31868 32325 33014 187 718 34821 35990 36009 530 843 39264 40241 517 42974 43430 44397 45115 271 883 48073 49086 154 683 50802 51499 894 928 52011 968 53253 274 551 687 898 54186 703 55387 749 56103 978 57743 857 58302 732 761 921 59666 752 913 60149 384 793 61218 228 272 565 820 873 931 62161 62449 673 63224 370 379 752 64248 785 66746 67126 549 68866 69712 830 994 70586 655 71428 788 72439 811 992 73953 74716 75166 69 932 76772 979 77109 242 533 695 805 78516 611 952.

Wygrane po 1.000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

36152 268 318 435 536 52 3 72 91 711 844 [illegible] 917 37242 94 488 558 9 634 71 990 38152 3 406 7 63 591 646 916 39123 207 30 8 9 52 6 352 90 458 532 66 83 634 802 52 903 34.

40040 79 87 98 104 31 56 235 49 365 94 411 538 88 99 612 77 791 845 67 913 53 410 16 47 62 4 105 236 59 378 425 90 676 78 89 725 892 42251 64 333 82 417 49 58 538 841 905 75 82 43016 125 37 46 94 230 345 68 599 607 8 62 6 705 65 894 959 44064 087 130 211 5 9 28 319 72 430 595 712 26 51 65 941 45011 083 134 210 326 55 6 735 46024 42 105 10 7 481 821 981 47264 329 479 485 91 532 697 862 938

48090 213 722 428 534 99 536 741 888 49023 115 60 81 413 30 40 859 50045 99 123 33 237 56 74 468 533 604 60 714 69 73 982 51074 86 306 10 427 597 637 754 831 72 52962 118 72 250 74 309 11 2 455 69 637 749 53026 36 41 6 223 5 544 664 99 796 935

54070 98 103 61 254 394 60 409 33 697 846 923 50 65 55006 10 99 156 240 74 369 447 59 75 82 634 9 67 779 928 58 56044 164 85 281 350 3 9 73 515 19 852 72 906 57005 157 74 96 422 620 737 817 76 937 60 58074 141 74 94 285 352 65 8 79 402 24 48 561 90 8 611 63 704 816 58 59040 79 80 194 208 11 45 1 72 543 621 93 712 15 46 871 954 77 95 60044 98 116 21 45 86 239 314 25 69 79 94 488 523 610 31 65 811 81 911 57 8 61115 329 76 521 32 98 623 890 94 984 8 62135 300 75 411 7 59 79 555 601 92 705 20 31 69 75 883 912 8 63008 33 62 80 104 23 4 94 200 50 75 483 585 662 709 880 64154 281 333 589 433 577 630 60 744 98 806 44 90

Pozostałe wygrane po 1000 zł. należy sprawdzić w kolekturze.

Dzieci polskie w N. Zelandii

II. kolejna lista

Do Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie (ulica Piusa XI Nr 24) nadesłano z Genewy za pośrednictwem PCIRO Preparatory Commission for International Refugee Organisation, listę ponad 300 dzieci polskich, przebywających w Nowej Zelandii.

Pragnąc umożliwić dzieciom, przebywającym w Nowej Zelandii, nawiązanie kontaktu z ich bliskimi w kraju umieszczamy niżej II kolejną listę tych dzieci.

Podajemy II listę, zawierającą nazwiska 50 chłopców: Kozyniak Jerzy, urodz. 24. 4. 1930; Kraj Roman, ur. w 1935 r.; Krawczyk Grzegorz, ur. 1. 1. 1932; Krawczyk Kazimierz, ur. w 1936 r;. Kubiak Franciszek, urodz. w 1936 r.; Kubiak Józef, ur. 19. 7. 1930; Kukiełko Edward, ur. 1. 5. 1930 r.; Lasota Jan, ur. 24. 5. 1932; Lehow Bronisław, ur. w 1934 r.; Lendnal Mieczysław, ur. 1. 12. 1934 r.; Leparowski Antoni, ur. w 1935 r.; Leszewicz Władysław, ur. w 1932 r.; Lis Mieczysław, ur. 9. 8. 1930; Makuch Jan, ur. 20, 12. 1935 r.; Manterys Stanisław, ur. 6. 12. 1936 r.; Markowski Mieczysław, ur. 1. 1. 1932 r.; Mazur Julian, ur w 1937 r.; Mazur Tadeusz, ur. 6. 2. 1929 r.; Mical Władysław, ur. w 1934; Najbert Tadeusz, ur. w 1935 r.; Nowacki Ryszard, ur. 12. 9. 1931; Ościłowski Stanisław, ur. w 1935; Piesocki Wiktor, ur. 10. 6. 1936; Piesocki Teodor, urodz. 25. 12. 1930; Pietkiewicz Bronisław, ur. 12. 10. 1938 r.; Pietkiewicz Władysław, ur. 14. 2. 1931 r.; Piotrowski Czesław, ur. 12. 9. 1930; Piotrowski Ludwik, ur. 9. 10. 1930; Pisarek Kazimierz, ur. 9. 9. 1930; Pleciak Witold, ur. 25. 12. 1938; Plewiński Józef, ur. 12. 4. 1932; Poszeluk Teodor, ur 12. 12. 1933; Prędki Stanisław, ur. 10. 5. 1930; Rogowski Jan, ur. 2. 5. 1933; Rombel Piotr, ur. 15. 3. 1934; Rozniatowski Bronisław, ur. 16. 2. 1931; Rybiński Antoni, ur. 29. 6. 1935; Sapiński Alfred, ur. w 1932; Sapiński Tadeusz, ur. 12. 4. 1938; Sarnecki Eugeniusz, ur. w 1938; Sarniak Antoni, ur. w 1937; Sidoruk Michał, ur. 25. 10. 1933; Smal Michał, ur. w 1932, Sokalski Józef, ur. 9. 1. 1932; Sordel Edward, ur. 20. 7. 1931; Stokłosiński Stanisław ur. 2. 2. 1935; Szulgan Władysław, ur. 11. 11. 1935; Szymczycha Rudolf, ur. 17. 2. 1932; Tinald Władysław, ur. 27. 6. 1932.

Tkaczyk Aleksander, ur. 10. 12. 1934 r.; Turski Bogusław, ur. 1936 r.; Urbanowicz Bronisław, ur. 1. 1. 1932 r.; Walczak Kazimierz, ur. 22. 3. 1930 r.; Waniuk Stefan, ur. 20. 11. 1929 r.; Węgrzyn Bronisław, ur. 16. 7. 1938 r.; Wierzbicki Jerzy, ur. w 1936 r.; Wierzbicki Lech, ur. 9. 10. 1934 r.; Wiewiórka Jan, urodz. 10. 1. 1932 r.; Wiewiórka Tadeusz, ur. w 1934 r.; Wnęk Józef, ur. w 1932 r.; Wojciechowski Jan, ur. 25. 9. 1933 r.; Wojtowicz Bolesław, ur. 1933 r.; Wojtowicz Otto Bolesław, ur. 8. 11. 1930 r.; Wójcik Paweł, ur. 13. 1. 1931 r.; Wójcik Stanisław, ur 31. 3. 1929 r.; Zagwojski Michał, ur. 15. 10. 1932 r.; Zajag Kazimierz, ur. w 1938 r.; Zawada Józef, ur. 15. 7. 1934 r.; Zieleński Kazimierz, ur. 2. 2. 1934 r.; Zioło Tadeusz, ur. 7. 1. 1930 r.; Zyzało Bolesław, ur. 25. 7. 1930 r.; Zyzało Leon ur w 1937 r.; Zyzało Stanisław, ur. w 1935 r.; Zygadło Bolesław, ur. 18. 8. 1930 r.; Sajewicz Jan, ur. 27. 12. 1930 roku.

Zainteresowane osoby proszone są o zasięganie informacyj w tej sprawie w Referacie Opieki nad Dziećmi Biura Informacyjnego PCK w Warszawie przy ul. Piusa XI Nr 24.

W setną rocznicę wielkich wydarzeń historycznych

„Wiosna Ludów" we Francji

„Stan czwarty"-proletariat-samodzielną siłą polityczną

Weszliśmy już w okres setnej rocznicy „Wiosny Ludów", owego potężnego europejskiego porywu, który na ziemiach polskich najwyraźniej i najsilniej odbił się w Wielkopolsce — w marcu, kwietniu i maju 1848 r.

We Francji „Wiosna Ludów" miała zgoła inny charakter. W tym kraju o wspaniałych tradycjach rewolucyjnych już w lutym 1848 r. rozegrały się ważne wypadki historyczne. Tam też „Wiosna Ludów" nosiła cechy najwyraźniej socjalne w odróżnieniu od szeregu innych krajów, jak np. krajów włoskich i niemieckich. W lutym 1848 r. po raz pierwszy w historii Francji „stan czwarty", tj. proletariat wystąpił jako samodzielna siła polityczna, wystawiając własne żądania i wyodrębniając się od ruchu mieszczańskiego i liberalno-demokratycznego.

Po okresie reakcji, jaki panował w Europie w latach trzydziestych i czterdziestych XIX stulecia, na horyzoncie politycznym zapachniało wiosną. Niemal we wszystkich krajach europejskich, z wyjątkiem Rosji, dławionej żelazną ręką Mikołaja I, i zacofanej Turcji, dał się zauważyć potężny ruch ideowy. W prasie, publicystyce, literaturze, ruchu społecznym i politycznym panuje powszechne ożywienie. Pierwsze jaskółki nowego ruchu osadzone są w więzieniach przez przedstawicieli starego świata, widzącego i nadal w Europie XVIII stulecia najlepszy wzór do naśladowania, ale nikt już ruchu wolnościowego wstrzymać nie jest w stanie.

Strzały, jakie się rozległy w Szwajcarii w 1847 r. podczas wojny domowej, były tylko przygrywką do mających wszędzie rozegrać się wypadków. Tłem ich były poważne przeciwieństwa polityczne i społeczne. Przeciwieństwa te najsilniej ujawniły się w wyraźnie zróżniczkowanej pod względem klasowym i rozpolitykowanej Francji, przybierającej w końcu lutego 1848 r. charakter rewolucyjny.

Niezadowolenie w rządów monarchii lipcowej ogarnęło kraj cały, a mowa tronowa Ludwika Filipa, wygłoszona w grudniu 1847 r. i wypowiadająca się kategorycznie przeciwko projektom reformy wyborczej, wywołała powszechne oburzenie. Mowa ta zyskała wprawdzie uznanie parlamentu oddanego rządowi reakcyjnemu, jednak szersze sfery społeczeństwa inaczej na nią zareagowały. Rozpoczęła się istna powódź opozycyjnych bankietów, które rząd zrazu zlekceważył, nie zdając sobie sprawy z tego, w jak wielkim stopniu mowy bankietowe rewolucjonizują opinię publiczną.

Na dzień 22 lutego opozycja zapowiedziała wielki „bankiet reformy", mający stanowić odpowiedź na czołobitny adres powolnej królowi izby. Na bankiet ten rozesłano 1500 zaproszeń. Rząd, zorientowawszy się w groźnym nastroju ulicy paryskiej, zakazał urządzania bankietu. W szczególności zakazano zbiórki na placu św. Magdaleny, skąd miał wyruszyć wielki pochód demonstracyjny w południe 22 lutego, wśród szpaleru gwardii narodowej sprzyjającej dążeniom opozycji.

Większość posłów opozycyjnych, chcąc uniknąć konfliktu, postanowiła nie brać udziału w bankiecie i radziła zaniechać pochodu. Tłum jednak zajął inne stanowisko i pomimo bardzo złej pogody obsadził licznie plac św. Magdaleny, jak również pobliski plac Zgody. Wielu przybyło w mundurach gwardii narodowej. Licznie zebrani studenci śpiewali „Marsyliankę", a dokoła rozlegały się okrzyki: „Niech żyje reforma!"

Wojsko zachowywało się z rezerwą. Tłum, pozbawiony przywódców, z których wielu od kilku lat siedziało w więzieniach, pod wieczór zaczął wznosić barykady, nie stawiając sobie narazie wyraźnych celów rewolucyjnych. Czynił to raczej w celach obronnych.

W ciągu nocy na dzień 23 lutego ruch wzmógł się. Do manifestujących przyłączyli się nad ranem robotnicy z przedmieść paryskich, wnosząc ze sobą stary i wypróbowany zapał rewolucyjny. Rząd chciał użyć przeciw demonstrantom gwardii narodowej, przekonał się jednak, że gwardia sprzyja opozycji i domaga się reformy. Nie podobna więc na nią liczyć. Król stanął wobec zagadnienia: rozwiązać gwardię narodową lub zgodzić się na reformę, a ponieważ rząd o reformie nie chciał słyszeć, nie pozostało nic innego jak poświęcić go.

W ciągu 23 lutego rozeszła się wieść, że Molè, osobisty przyjaciel króla, otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, który nie został jednak uformowany.

Tłum przyjął wieść o dymisji rządu z wielką radością. Miasto iluminowano i przez chwilę zdawało się, że namiętności się uspokoją. Późnym wieczorem jednak doszło do wybuchu.

Gdy pochód robotniczy pod wodzą Karola Lagrange udał się z pieśnią rewolucyjną na ustach i z pochodniami przed gmach ministerstwa spraw zagranicznych, aby urządzić kocią muzykę premierowi i żądać iluminacji gmachu, między tłumem a oddziałem wojska liniowego doszło do wymiany strzałów z powodów niezupełnie wyjaśnionych. Wojsko dało salwę, od której padło przeszło 50 osób rannych i zabitych. Tłum rozbiegł się, wołając: „Zemsty za zamordowanych!" Uderzono w dzwony, wzniesiono wszędzie barykady. Zwłoki zabitych niesiono w pochodzie, pokazując je tłumowi. Rewolucja się rozpoczęła. Rankiem 24 lutego Paryż już był pokryty siecią barykad, a nastrój tłumów był nieprzejednany.

Tak rozpoczęła się „Wiosna Ludów" we Francji.

Z cyklu: Sylwetki polityczne

Eamon de Valera



Wynik ostatnich wyborów powszechnych w Irlandii, który poraz pierwszy od zgórą 16 lat nie przyniósł premierowi de Valerze zdecydowanej większości w parlamencie, spowodował, że prasa światowa zainteresowała się na nowo niecodzienną karierą życiową tego bądź co bądź wybitnego polityka Irlandii. Z uwagi na to, że życie de Valery wypełniała całkowicie walka o niepodległość Irlandii i całkowite uniezależnienie jej od W. Brytanii, porównuje się go często do Mahatmy Gandhiego, chociaż nie był on nigdy — tak jak tamten — duchowym przywódcą swego narodu. W życiu codziennym de Valera ma naogół opinię człowieka sztywnego i nietowarzyskiego o suchym sposobie bycia. W rzeczywistości jednak jest bardzo uczuciowy.

Eamon de Valera urodził się 14. 10. 1882 r. w Nowym Jorku. Ojciec jego był Hiszpanem a matka Irlandką. Rodzice byli biedni i nie wiadomo, jak pokierowałyby się losy syna, gdyby nie stryj, który w czwartym roku życia zabrał Eamona do Irlandii. Tu otoczony względnym dobrobytem, de Valera kończy szkoły jako zdolny uczeń. Specjalizuje się w matematyce i uzyskuje tytuł magistra filozofii z prawem nauczania. Mając 24 lata zostaje profesorem matematyki na uniwersytecie w Dublinie.

De Valera ożenił się młodo i z małżeństwa miał 7 dzieci. Fakt ten jednak nie wpłynął na to, by młody profesor stał się spokojnym i zatopionym w pracy naukowej domatorem. Przeciwnie, jako gorący patriota staje do pracy społecznej i kiedy kocioł irlandzki poczyna się burzyć na dobre, de Valera przystępuje do działania. Staje w szeregach narodowej partii irlandzkiej pod nazwą Sinn-fein. Zostaje rewolucjonistą, a w czasie powstania w 1916 r. dowodzony przez niego odcinek walki na ulicach Londynu, poddaje się ostatni. Aresztowany, skazany zostaje na karę śmierci, którą jednak w drodze łaski zamienia się mu na dożywotnie więzienie. W celi więziennej, na skutek zetknięcia się z innymi więźniami politycznymi, dojrzewa jego charakter.

Po uwolnieniu, zostaje de Valera w 1917 r. wodzem Irlandii w otwartej walce przeciwko władztwu brytyjskiemu. Wkrótce przechodzi do parlamentu, stając się z żołnierza politykiem. Popularność jego wzrasta i w 1919 r. południowo-irlandzkie Zgromadzenie Narodowe wybiera go na stanowisko prezydenta republiki. Godność tę jednak składa w 1922 r., nie mogąc pogodzić się z układem z grudnia 1921 r., zawartym przez umiarkowane skrzydło organizacji Sinn-fein a przyznającym Irlandii — zamiast całkowitej niepodległości — pozycję dominium w ramach brytyjskiej Wspólnoty Narodów. De Valera nie chce iść na kompromis i w 1926 r. zakłada nową partię Fianna Fail. Przez zwycięstwo w wyborach powszechnych w 1932 r. staje jako premier na czele państwa irlandzkiego, starając się krok po kroku realizować cel swego życia, tj. polityczną niezależność swego kraju. I jakiekolwiek będą dalsze jego losy, de Valera bezwątpienia przejdzie do historii, jako bohater narodowy.

(fa).

Z dzisiejszych Niemiec

Spekulacja kwitnie

Niemcy zachodnie są dziś jednym wielkim rajem dla spekulantów i złodziei wszelakiego autoramentu. Nagminny brak żywności, obuwia i odzieży bardzo sprzyja tym procederom. Tysiące, dziesiątki tysięcy Niemców faluje po całej Bizonii, uprawiając handel zamienny na największą i najszerszą skalę. Kwitnie również paserstwo, Handel kradzionymi przedmiotami rozrósł się w Niemczech do nowej intratnej gałęzi zarobkowej.

Sądy okupacyjne niemieckie masowo skazują spekulantów, lichwiarzy, złodziei i paserów. Nic to jednak nie pomaga. Ostatnio sąd amerykański m. in. skazał 6 Niemców na kary od 6 miesięcy do 6 lat więzienia za systematyczne okradanie kuchni dożywiającej około 14.000 dzieci. Kradli wszyscy członkowie zarządu, prezes, sekretarka, gospodarz, gospodyni, kucharka i magazynier. Sprawa wydała się na skutek zażalenia jednej z matek, która widząc, że jej dziecko nic nie przybiera na wadze, sama udała się do kuchni, aby przekonać się o smaku, obfitości i sposobie przyrządzania posiłków. Zażalenie matki doprowadziło do obserwacji i rewizji. Żona skazanego na 6 lat magazyniera, dowiedziawszy się o sprawkach męża i o wyroku, powiesiła się.

Wszyscy bez wyjątku oskarżeni skazani zostali — prócz kar więzienia — na grzywny od 400 do 1000 marek. Kradzioną żywność częściowo tylko zużywali dla własnych celów. Większa część wędrowała na czarny rynek.

Takich afer jest w Niemczech bez liku.

ADAM CZEKALSKI

120

Wschód się pali

POWIEŚĆ

Dzisiaj jednak maleńka Lou wdarła się do myśli kapitana z jakąś gwałtowną zaborczością i nie chciała wynieść się z nich mimo życzenia Fawceta.

Szedł więc pan Albert, jak powiedzieliśmy do portu, ale nie doszedł tam. W pewnej chwili przystanął bowiem na chodniku, rozmyślając nad czymś, a następnie zawrócił znowu pod „Continental". Przyszło mu do głowy, ze jeśli Kiusziu zawziął się na Lou, to pewnie użyje wszelkich środków, nawet gwałtownych, aby jej wydrzeć dokumenty i pieniądze. Te drugie moze mniej budziły jego pożądliwości, ale dokumenty musiały go pociągać niezmiernie.

Po drodze spotkał Su-Fenga, którego zwolnił inny agent.

— Szukałem pana, master — powiedział agent. — Czy ma mi pan co do rozkazania?

— Tak. Chciałem, abyś niespostrzezenie dostał się do „Continentalu" i doręczył m-lle Lou kartkę ode mnie. Trzeba jej donieść, że wiemy o wszystkim i czuwamy nad nią. Gdy się o tym dowie, będzie śmielsza.

— Dobrze, kapitanie.

Weszli do najbliższej bramy i Fawcet napisał na kartce parę słów, a potem wręczył papier agentowi.

— Musisz tak manewrować, Su-Feng, aby cię nikt nie spostrzegł. — Jeżeli bowiem Kiusziu stanął w tym hotelu, to znaczy, ze czuje się on tutaj najpewniej i najbezpieczniej.

— Dobrze, master.

Chińczyk poszedł w kierunku wejścia do hotelu, a Fawcet stał w bramie domu i patrzył za nim. Czekał tak blisko godzinę, ale nie niecierpliwił się wcale. Po pierwszych chwilach wzruszenia, wywołanego tak nagle widokiem Lou, teraz uspokoił się i opanował całkowicie. Dziwił się nawet chwilami, że mógł się w ogóle wzruszyć, ze to w ogóle było u niego możliwe.

Zapalił znowu papierosa i wyszedł z bramy. Zaczął się przechadzać wśród tłumów ludzkich, które przewalały się w jedną i drugą stronę. Nie spuszczał jednak wzroku z wejścia hotelowego, czekając cierpliwie ukazania się agenta. Zobaczył Su-Fenga wychodzącego z hotelu i poszedł mu na przeciwko. Chińczyk bez słowa wręczył mu kartkę i został dwa kroki za nim. Kapitan przeczytał: „Dziękuję. Wszystko dobrze. Za dwie godziny na rogu Hong-kong-road i Sun-yat-sen-square Lou".

Kapitan schował kartkę do kieszeni i zwrócił się do Su-Fenga:

— Idź do kwatery Wanga, gdzie znajdziesz dla siebie pomieszczenie.

Chińczyk skłonił się i znikł w tłumie. A Albert, pogwizdując z cicha starą piosenkę angielską, poszedł do swego mieszkania. Był w usposobieniu prawie radosnym i nie mógł doczekać się terminu umówionej schadzki. Już po godzinie opuścił mieszkanie i znalazł się znowu na ulicy. Było już ciemno i dokoła paliło się tysiące lamp. Ruch teraz był jeszcze większy, niz za dnia, i tłumy daleko liczniejsze. W pierwszej chwili Fawcet zamierzał pojechać na narożnik Hong-kong-road rikszą, ale gdy spojrzał na zegarek i stwierdził, ze ma jeszcze blisko godzinę czasu, postanowił iść tam pieszo. W ten sposób zejdzie mu jakoś ten czas oczekiwania.

Sun-yat-sen-square był to raczej mały park egzotyczny, zarosły miejscami takim gąszczem, że trudno było przebić się przez niego. Miejsce to, znajdujące się juz na pograniczu dzielnicy zeuropeizowanej i starochińskiej, nader chętnie odwiedzane było w porze wieczornej przez zakochane parki różnych barw i kolorów ludzi i cieszyło się wielką popularnością. Fawcet bywał tutaj juz, a i Lou nie musiało ono być obce, skoro to właśnie miejsce wybrała na spotkanie z kapitanem.

Dochodziła właśnie godzina umówionego spotkania, więc Fawcet, który dotychczas siedział w głębi parku na ławeczce ukrytej prawie całkowicie w zaroślach, wstał i przeszedł na róg ulicy. Lecz cierpliwość jego miała być tym razem wystawiona na wielką próbę. Lou nie zjawiła się nie tylko w czasie umówionym, ale nawet w pół godziny po terminie. Fawcet, przywykły do ścisłego dotrzymywania słowa i punktualności, był zły sam na siebie. Ale mimo to nie chciał odchodzić z tego posterunku, bo, a nuż zjawi się naraz Lou? Dlatego czekał dalej wmawiając w siebie, że powinien być cierpliwy, gdyż tu nie chodzi bynajmniej o zwyczajną schadzkę między kobietą i mężczyzną dla celów osobistych, ale o sprawę daleko ważniejszą i donioślejszą. Było to zwyczajne oszukiwanie samego siebie i w duchu Fawcet do tego się przyznawał nawet, ale nie miał po prostu sił odejść z tego miejsca.

Po godzinie takiego czekania ponad program, nareszcie kapitan zobaczył w nielicznym tłumie chińskim Lou. Szła z wielkim pośpiechem, wymijając zręcznie ludzi, a gdy była w odległości kilkunastu kroków, zobaczyła Fawceta i uśmiechnęła się z daleka do niego.

W chwilę później była już przy nim i tłumaczyła się, dlaczego musiała spóźnić się na schadzkę.

— To ten obrzydły Ta-li tak długo mnie zatrzymał — mówiła, szybko oddychając. — Już byłam na korytarzu, gdy spotkałam Ta-li'ego. Uparł się towarzyszyć mi i trudno mi było na to się nie zgodzić. Dopiero po drodze zgubiłam go po prostu i przybiegłam tutaj.

— Któż to jest ów Ta-li?

— No, ten Japończyk, który przyjechał ze mną tutaj na statku.

— Ach tak! Więc szanowny dżentelmen płynie dzisiaj pod flagą dostojnego Ta-li'ego?

— Czy pan go zna?

— O, nawet bardzo dobrze. Miałem przyjemność poznać go już kiedyś, chociaż nie nazywał się wcale Ta-li, ale kapitan Kiusziu.

— Co pan powie! Ja też od pierwszej chwili podejrzewałam go, że flaga, pod jaką płynie, nie jest jego własną i miałam się mocno na ostrożności. I czy pan wie, dwa razy ktoś bobrował na statku w moich walizkach.

— Tego powinna się pani zawsze spodziewać, panno Lou. Mogę nawet pani zaręczyć, że i teraz, gdy pani wróci do hotelu, zastanie pani swoje walizy bardzo szczegółowo przeszukane.

— Nie znajdzie się tam nic takiego, co przyniosłoby poszukującemu jakąkolwiek korzyść.

— Czy... zabrała pani wszystko z sobą?

Lou zamiast odpowiedzi położyła rękę na piersiach.

— All right! — uśmiechnął się kapitan. — Chodźmy do parku i tam dokończymy naszej rozmowy.

Ujął małą Lou pod ramię i powiódł ją do parku, gdzie już poprzednio wybrał był odpowiednie miejsce, gdzie zamierzał uciąć sobie — jak mówił — przyjemną rozmówkę z dawną znajomą.

Kiedy już posadził na ławeczce bambusowej Lou, sam obszedł dokoła to miejsce, wypatrując, czy nie ma gdzie niepotrzebnych uszu.

Oskarżeni w procesie o sabotaż gospodarczy tłumaczą się, że „ratowali fabrykę od ruiny“

Ale podrabiali rachunki i ciągnęli zyski niedozwolone ze sprzedaży barwników

BYDGOSZCZ (tim) Po przesłuchiwaniu przez Sąd osk. Stempla w trzecim dniu procesu zeznawał kolejno osk. Ocetkiewicz, adwokat z zawodu, przed wojną pełniący obowiązki sędziego śledczego. Osk. wyjaśnia, że do fabryki fordońskiej przybył w marcu 1945 r. na stanowisko kierownika adm.-handlowego. Do zakresu jego obowiązków należał nadzór nad biurem i kontrola produkcji. Prokurator zapytuje, dlaczego osk. opuścił po pewnym czasie fabrykę fordońską i przeniósł się do firmy Ciszewski w Bydgoszczy. Ocetkiewicz tłumaczy, że posiadał w Bydgoszczy znośniejsze warunki bytowania. Podsądny nie chce również składać wyjaśnień na temat całokształtu gospodarki dyrektorów w fabryce fordońskiej.

Przewodniczący Sądu zapytuje oskarżonego, co mu wiadomo o zakupie suszu buraczanego. Ocetkiewicz twierdzi, że plan produkcyjny na rok 1946 wymagał wielkiego zapasu surowca. O susz starał się Derwiński i znalazł możliwości nabycia go tylko na wolnym rynku. O tym wszystkim wie z ust Derwińskiego. Twierdzi dalej, że pierwsza partia suszu, o ile mu wiadomo — nabyta została po 3.50 za kg w ilości 200 ton. O drugiej partii suszu wie tylko tyle, że została zakupiona przez Zjedn. Przemysłu Konserwowego. Nie wie, by ktokolwiek na suszu coś zarobił. Osk. Ocetkiewicz swój udział w zakupie suszu ogranicza tylko do sfingowania rachunku zakupu. W pierwszym wypadku zrobił to — jak twierdzi — za namową Derwińskiego, podpisując kwity nazwiskiem Radliński. W drugim wypadku podpisał kwity nazwiskiem Kowalski — z własnej inicjatywy. Zdawał sobie sprawę z swego czynu, jednak on „starał się ratować fabrykę“. Poza tym — zdaniem osk. — w owym czasie rzadko zdarzały się pokwitowania oryginalne. Osk. nie przyznaje się również, aby otrzymał ze sprzedaży suszu jakiekolwiek pieniądze. Prokurator w tym miejscu przerywa oskarżonemu i stwierdza, że otrzymał on 20.000 zł. Osk. stara się wytłumaczyć to tym, że w związku z jego trzymiesięcznym wypowiedzeniem pracy, miał w owym czasie opuścić fabrykę. Na prośbę Stempla pozostał jeszcze miesiąc i za ten miesiąc otrzymał poza normalną pensją 20.000 zł.

Zarobił tylko na barwikach

Czwartego dnia w godzinach przedpołudniowych Sąd przystąpił do przesłuchiwania następnego z oskarżonych, inż. mechanika Kamińskiego, jednego z dalszych dyrektorów fabryki. Osk. nie przyznaje się by współdziałał z poprzednio przesłuchanymi oskarżonymi. Na stanowisko dyrektora zgodził się tylko dlatego, bo zaimponowało mu to, że licząc zaledwie 30 lat, mógł zajmować społecznie wysokie stanowisko, a poza tym uważał się za jedynego człowieka, który zdolny był ratować przed zagładą fabrykę. Prokurator zapytuje wówczas osk., na czym polegała jego praca w Fordonie. Osk. nie może podać tutaj ścisłych danych, tłumaczy się jednak, że wprowadził szereg drobnych ulepszeń technicznych w fabryce. Nie przyznaje się do tego, aby miał jakiekolwiek zyski z fabryki poza sprzedażą barwników, pochodzących z remanentów niemieckich. Prokurator przedstawia wówczas Sądowi zeznania osk. złożone w śledztwie, z których wynika, że Kamiński wiedział o stosunkach panujących w fabryce, gdyż w chwili objęcia stanowiska powiedział, że wie w jakim znalazł się „bagnie“.

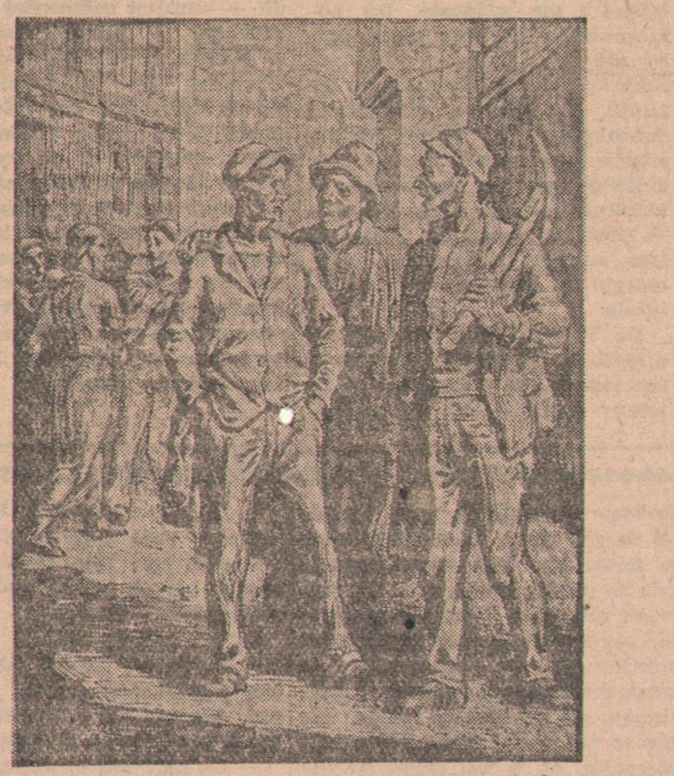
Po dwugodzinnej przerwie Sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania osk. Kamińskiego.

W czasie jego zeznań prokurator zauważył, że Kamiński stosuje podczas składania przed Sądem wyjaśnień metodę przekreślania faktów podanych przy przesłuchiwaniu w śledztwie. Podobnie czynili jego towarzysze poprzednio przesłuchani. Proces trwa.

Marian Turwin

Współczesna grafika czechosłowacka w Pomorskim Domu Sztuki

Godnie reprezentują kulturę swej Ojczyzny — graficy czechosłowaccy. Godnie i pięknie. Zorganizowana przez nich wystawa, którą gościły już: Muzeum Narodowe w Warszawie i Salon Wystawowy w Katowicach — znalazła się obecnie pod dachem Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy. Mamy dzięki temu znakomitą okazję bezpośredniego spotkania się z twórczością narodu, z którym wiązać nas winny nie tylko węzły braterskich uczuć, ale i świadoma i głęboka, na wzajemnym, bliskim rozumieniu się i szanowaniu bazująca przyjaźń. Na drodze do tak rozumianego ustosunkowania się stanowi sztuka środek wręcz znakomity — i jak dotąd — nazbyt mało wykorzystywany. Jeżeli tak bardzo skąpe są nasze wiadomości o literaturze czy muzyce czechosłowackiej — to już — przyznajmy — o plastyce czeskiej czy słowackiej nie wiemy prawie nic. Tak się niefortunnie układały stosunki między obu naszymi narodami, tak o to zawzięcie zabiegały czynniki nam wrogie byśmy się „bracia“ słowiańscy, nawzajem do siebie nie zbliżyli, że mur ignorancji między nami rósł i rósł — z wielką dla nas szkodą nie tylko natury politycznej, ale i kulturalnej.



Z wystawy grafiki czechosłowackiej: Karel Stech — „Niezatrudnieni“ (drzeworyt)

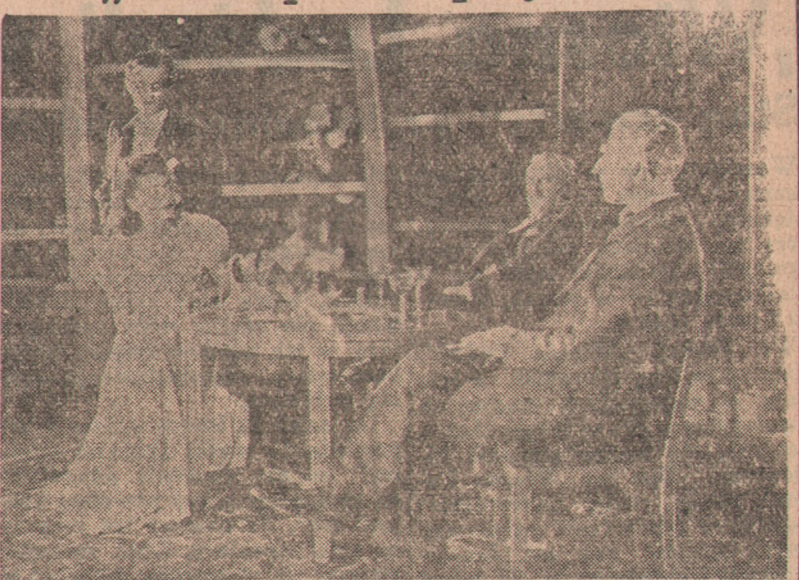
Bowiem jak się okazuje, choćby i na przykładzie pokazu grafiki czeskiej, kontakt nasz z twórczością artystyczną Czechosłowaków mógł by być od dawna niezwykle pożyteczny. Wzajemna konfrontacja osiągnięć to nader cenny czynnik w wysiłku o coraz wyższy poziom wyników. Pod warunkiem oczywiście, że współzawodnik wykazuje wysoką klasę swej sztuki. O grafice czechosłowackiej dochodziły nas słuchy, że jest znakomitej klasy. Nie przypuszczaliśmy, przyznajmy to szczerze, że znajdziemy ją aż w tak świetnej, w tak rewelacyjnej, wręcz wybornej formie.

Imponująca jest skala „podejść“ i różnorodność spojrzeń czechosłowackich grafików. I niemniej imponująca jest wielorakość ich sposobów technicznych. Toć to naprawdę znakomite majstry! Z równą swobodą poruszają się po wszystkich zakamarkach warsztatowych czarno-białej sztuki. Aż zazdrość ogarnia niejednego z grafików polskich. Bo po pracach majstrów czeskich widać, że im wojna nie poburzyła pracowni, nie poniszczyła narzędzi, nie zniweczyła dorobku.

Dorobek ten — to jednak nie tylko wysoki walor techniczny. Grafik czechosłowacki to nie tylko doskonały „majster“, ale i głęboko czujący artysta. I miłujący syn swej ziemi. O pięknie tej ziemi o urodzie, jej pejzażu, o urokach malowniczych zakątków Pragi opowiada często i przekonywująco. Częściej jednak i jakby pewniej czuje się w oparciu o tematykę socjalną. Prowadzi nas do fabryk, do kopalń, do środowisk robotniczych, pokazuje — nam braci swych w dniach spokojnej pracy i — w dniach tragicznej walki. W jego czarno-białej sztuce zamknięte są bez reszty i białe i czarne godziny jego kraju. Stwierdzimy to więc po raz wtóry: Godnie reprezentują kulturę swej Ojczyzny — graficy czechosłowaccy.

Marian Turwid.

„Pan inspektor przyszedł“



W dniu wczorajszym odbyła się w Teatrze Miejskim premiera sztuki Priestley'a „Pan inspektor przyszedł“. Oto jedna ze scen w której występują: St. Mroczkowski (Gerald), M. Życzkowska (Sheila), A. Cyprian (Birling), K. Wichniarz (inspektor).

KURSY drogistowskie

Zrzeszenie Drogistów z siedzibą Okr. Pomorskiego w Toruniu śladem innych województw, planowało w r. ub. założyć liceum drogistowskie z siedzibą celem kształcenia młodego narybku dla zawodu drogistowskiego. Pomysł ten nie został urzeczywistniony, ale za to zrzeszenie uruchomiło specjalne kursy drogistowskie. Na kursach tych wykłada się różne przedmioty, jak chemię, fizykę, towaroznawstwo doświadczenia praktyczne, naukę o farbach, pokostach, o fotografii, truciznoznawstwie i ustawodawstwo. Wykładowcami są dyr. gimnazjum im. Królowej Jadwigi p. Kędziorowa oraz profesor Welc z Grudziądza, dojeżdżający na wykłady do Torunia. Na wykłady uczęszcza około 60 uczniów. Są to przeważnie ludzie starsi z dłuższą praktyką oraz żony drogistów, które starają się uzupełnić swoją wiedzę.

O kontrolerach

Urząd Zatrudnienia w Bydgoszczy nadesłał wyjaśnienie w sprawie stwierdzonych kontroli przez nieupoważnionych do tego „kontrolerów“. Kontroler Urzędu Zatrudnienia posiada upoważnienie z okrągłą pieczątką i ma legitymację służbową w oprawie czarnej ważną na 1948 r. Urząd Zatrudnienia w pracy kontrolnej nie zatrudnia kobiet. O wszelkich wypadkach przeprowadzania kontroli przez osobników nielegitymujących się wymienionymi dowodami należy donosić MO lub władzom bezpieczeństwa.

PZN wyjaśni przyczyny KLĘSKI

CASUS ST. MORITZ

(Korespondencja własna IKP)



Fr. Bujak



Z. Makowiczka

Zakopane, w lutym

W okresie zimowej Olimpiady w St. Moritz żaden ośrodek w Polsce nie żył tak bardzo wydarzeniami olimpijskimi, jak Zakopane. Nic w tym dziwnego przecież, jeżeli się zważy, że prawie wszyscy narciarze olimpijscy, to zakopiańczycy. W podtatrzańskiej stolicy każdego z nich znał każdy: jako człowieka i jako zawodnika. Jeżeli polska opinia sportowa niewiele sobie obiecywała po występach w St. Moritz naszych olimpijczyków, to mniej jeszcze obiecywali sobie po nich zakopiańczycy, którzy zdawali sobie doskonale sprawę z realnych możliwości naszych narciarzy. Wiedzieli przecież jak wyglądała naprawdę kontuzja Staszka Marusarza, o której ogół mógł mieć tylko mętne pojęcie. Wiedzieli, że do zjazdów olimpijskich nie można przygotować się właściwie na trasach tatrzańskich, wiedzieli, że narciarze nasi mieli zaprawę kondycyjną, ale mało widzieli śniegu. Jeżeli mimo to klęska olimpijska naszej ekspedycji narciarskiej została w Zakopanem przez najpoważniejszych znawców narciarstwa uznana za wprost bezprzykładną, to zrozumiemy konsternację, jaka zapanowała w naszej stolicy sportów zimowych.

W dniu powrotu polskiej ekspedycji olimpijskiej, rozmawialiśmy w Zakopanem z kapitanem sportowym PZN Franciszkiem Bujakiem i innymi działaczami narciarskimi. Opinie kapitana sportowego p. Bujaka, zastępcy przewodniczącego Komisji Sportowej PZN p. Pielińskiego, prezesa II Okręgu Podhalańskiego mgr. Pęksy, wiceprezesa II Okręgu Podhalańskiego PZN oraz członka Zarządu SNPTT Zakopane mgr. Makowiczki i in. są zupełnie zgodne: klęska jest niewątpliwa.

Sprawa niefortunnych występów na Olimpiadzie będzie przedmiotem wszechstronnych rozważań i badań ze strony kapitana sportowego PZN, Komisji Sportowej PZN oraz klubów. Cała opinia zakopiańska stwierdza jednogłośnie, że ekspedycję naszą wysłano do Szwajcarii zbyt późno. (Czesi np., Amerykanie, Skandynawowie a nawet Węgrzy pojechali do St. Moritz na dwa miesiące przed Olimpiadą). Należy snuć domysły, że niepowodzenia nasze nie są wynikiem katastrofalnej formy czy klasy, ale specyficznych warunków i splotu okoliczności, który złożył się na przyczyny klęski. PZN nie zamierza zamykać oczu na prawdopodobne niedociągnięcia i w sposób poważny, odpowiadający w całej rozciągłości trosce o dobro sportu polskiego, postara się sprawy te wyjaśnić polskiej opinii sportowej.

O wynikach dochodzeń PZN-u Czytelników naszych w odpowiednim czasie poinformujemy. Dziś pozwolimy sobie stwierdzić, że wszelkie przedwczesne przesądzanie faktów, zrzucanie winy na kogo lub cokolwiek przed skrupulatnym wyjaśnieniem wszystkich kwestii, wydaje nam się całkowicie niewłaściwe. Nad klęską olimpijską nie załamujemy też dlatego rąk i nie rozdzieramy szat z rozpaczy. Być może, że była ona naprawdę wynikiem nieszczęśliwego splotu wielu okoliczności, od których zależy powodzenie lub niepowodzenie.

Domysły nasze zdają się potwierdzać wyniki, jakie w kilka dni po Olimpiadzie uzyskali nasi zawodnicy na międzynarodowych zawodach w Spindlerowym Młynie, gdzie Marusarz np. i Krzeptowski pozwolili się wyprzedzić tylko zawodnikom skandynawskim. Wierzymy, że domysły nasze potwierdzą również odbywające się w obecnej chwili mistrzostwa narciarskie Polski w Karpaczu. Wierzymy w to i czekamy na wyjaśnienia PZN-u.

T. Jaskier.

Z życia Stronnictwa Pracy

Zebranie dyskusyjne

W dniu 23 lutego 1948 r. o godz. 18.30 w lokalu Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2, II ptr. odbędzie się zebranie dyskusyjne SP.

Referat aktualny wygłosi kol. J. Gawrych — wiceprezes Zarządu Głównego SP.

Na powyższe zebranie zapraszamy wszystkich uczestników zebrań dyskusyjnych SP.

Delegacja Stronnictwa Pracy składa gratulację nowemu Biskupowi

TORUŃ. W dniu 17 bm. delegacja Zarz. Grodzkiego i Powiatowego Stronnictwa Pracy w Toruniu w osobach prez. A. Wyrzykowskiego, sekr. por. St. Gielitowicza i członka zarządu J. Budziaka złożyła gratulację nowomianowanemu ks. biskupowi sufraganowi Bernardowi Czaplińskiemu. Dostojny Nominat w dniu 7. 2. dokonał poświęcenia nowego lokalu SP w Toruniu.

Po krótkiej konferencji, nacechowanej serdecznością, delegaci Stronnictwa Pracy pożegnali J. E. ks. biskupa B. Czaplińskiego.

Podziękowanie

Pomorska Rodzina Radiowa składa serdeczne podziękowanie p. Marii Wąsiakowej za urządzenie popisu rytmiki i rytmoplastyki w Teatrze Miejskim w dniu 8 bm. z którego czysty dochód w sumie zł 20.766 przekazała na rzecz sierot pozostających pod opieką Pom. Rodz. Radiowej.

Kalendarzyk

Piątek, 20 lutego 1948 r.
Katolicki: Leona
Słowiański: Lubomi'a
Wschód s'ońca: 7 12, zachód 17 1
wschód księżyca 11 19, zachód 4 34

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Przodownicy pracy u Ciszewskiego

BYDGOSZCZ (tim). W fabryce „Cieszewskiego" — odby'a się uroczystość wręczenia nagród i dyplomów przodownikom pracy. Zgromadzonych powitał przewodniczący Rady zak adowej p. Urbański, poczym nacz dyrektor fabryki p Peda wyg'osi sprawozdanie z dzia'alności przedsiębiorstwa w ub. miesiącu Sprawozdanie to wykazuje, że fabryka wykona'a w styczniu plan produkcji w 133% Pierwsze miejsce w m-cu styczniu zaję'a J. Gruszczyńska, drugie — Ur. Baranowska, trzecie A. Wróblewski, czwarte Kostański

Do rodziców i opiekunów

Akcja repatriacji dzieci polskich wywiezionych do Niemiec natrafia niejednokrotnie na trudno ci z braku odpowiednich dokumentów. PCK w Bydgoszczy zajmuje się zbieraniem wszelkich dowodów, którеby dokumentowały polskość wywiezionego dziecka przy pertraktacjach z władzami okupacyjnymi Niemiec.

W związku z tym PCK wzywa wszystkich rodziców, krewnych i opiekunów, których dzieci zostały wywiezione, aby zło'yli przed władzami administracji ogólnej lub samorządowymi zeznania w tej sprawie.

Nowe władze ZWIĄZKU INWALIDÓW w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (ko). W ub. środę odbyło się w sali OKZZ walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych RP. Koło Bydgoszcz. Zebranie zagaił prezes Polarczyk, powołując do prezydium kpt. Mendlera, przedstawiciela Zarządu Okr. na przewodniczącego, Ciesielskiego na sekretarza oraz Szyperskiego i Sobiesińskiego. Następnie zebranych powitał przedstawiciel WP ppor. Kociumba oraz przedstawiciel starostwa — Podolak.

Przewodniczący kpt. Mendler zreferował zebranym obecną sytuację związku podreślając różnicę między zadaniami i celami jakie mieli zrzeszeni inwalidzi w okresie międzywojennym i jakie mają obecnie. Prelegent zwrócił uwagę na fakt. że Związek Inwalidów Wojennych nie jest organizacją apolityczną i acz kolwiek nie wolno mu się podporządkowywać żadnej z partii politycznych, to jednak winien on bezwzględnie brać jak najżywszy udział we wszystkich akcjach natury politycznej i społecznej, aby dać tym samym wyraz zrozumienia zasad, jakie ustalił dla tej organizacji statut. Wskazane jest, aby w życiu związkowym inwalidów wojennych oprócz wypróbowanych starych działaczy wzięli udział również inwalidzi z ostatniej wojny, którzy ofiarą własnej krwi najbardziej przyczynili się do ugruntowania sił demokratycznych w Polsce.

Kpt. Mendler zwrócił uwagę, że środki zapomogowe stojące w dyspozycji Związku Inwalidów są na razie bardzo skromne, tak, ze np. 100-procentowy ociemniały inwalida otrzymuje maksymalnie zasadniczą rentę w kwocie 4.250 zł plus dodatek na przewodnika. Społeczeństwo, nieraz mylnie informowane, nie ma prawdziwego wyobrażenia o potrzebach inwalidów. Związek usiłuje od zapomóg doraźnych przejść na zapomogi stałe czerpiąc na to dochody z koncesji, którymi dysponuje w 40%, z subwencji państwowych itp. Koło bydgoskie z początkiem bieżącego roku szkolnego uruchomi przy ul. ks. Markwarta 2 bursę dla kształcących się inwalidów, która pomieści od 50 do 60 osób. Prace związku idą w kierunku roztoczenia jak najdalej idącej opieki nad zrzeszonymi inwalidami.

Po sprawozdaniach i jednogłośnym uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy zarząd w składzie: Polarczyk, Zbolarski, Podolski, Ciesielski, Ernest, Jakubowski, a jako zastępcy; ppor. Czernowicz — przedst. odrodzonego Wojska Polskiego, które przez będących w jego szeregach inwalidów będzie brało czynny udział w pracach organizacyjnych Zw. Inwalidów wojennych, oraz Bermańska i Kwiatkowski. Do komisji rewizyjnej weszli: Szyperski, Bedauek, Pawski i jako zastępcy: Śledzińska i Podolak. Do sądu koleżeńskiego wybrano: Szymańskiego, Leśniewskiego, Jagielnickiego, jako zastępców: Berdycht i Szczypiorską. Delegatami na zjazd krajowy zostali: Motylewski, Szyperski, Mendler, Ciesielski, Polarczyk, Jakubowski, Kwiatkowski, Ernest, Zboralski. Delegatami na zjazd okręgowy są oprócz wymienionych już delegatów na zjazd krajowy: Podolski, Krowicki, kpt. Sadowski, Kwiatkowski, Nowek i Krajniewska.

Po odczytaniu ważnych komunikatów zarządu otwarto wolne głosy, w których wypłynął szereg trosk i kłopotów indywidualnych poszczególnych członków.

Głos radnego o walce z pijaństwem

„Działalność antypaństwowa"

Okazuje się, że przy przeprowadzaniu wielu decyzji natrafia się na opór w środowisku, gdzie tego najmniej się spodziewamy. Np wołanie o zatrzymanie wzrastającej fali pijaństwa, powinno mieć największych przeciwników wśród restauratorów! Przecież oni częściowo z sprzedaży wódki żyją A jednak jest inaczej.

Na ostatnim zebraniu Zrzeszenia Gastronomicznego w Bydgoszczy restauratorzy cieszyli się zupełnie wyraźnie z racji powo'ania komitetu antyalkoholowego. Utrzymują oni, że ludzie rozpijają się nie w restauracjach, lecz w domu, w sklepach, w bramach, i dopiero pijani przychodzą do restauracji, aby się otrzeźwić kawą Jeden dowcipny restaurator utrzymywał nawet, że bardzo często zdarzają się wypadki, gdy zalany gość wyjmuje butelkę czystej z kieszeni i prosi o oziębienie pod kranem.

Inny wypadek niespodziewanego oporu przeciw walce z pijaństwem miał miejsce na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Lubieniu Jak donosi nasz korespondent włoc'awski, radny Radzinkiewicz stawił wniosek o zdjęcie z porządku obrad sprawy powo'ania komitetu antyalkoholowego. Zupe'nie trzeźwy dowodził on, że walka z alkoholizmem godzi w dochodowość państwa, a tym samym jest antypaństwowa Naturalnie, pozostali radni nie dali się przekonać. Min Skarbu Dąbrowski znalazł więc w osobie radnego Radzinkiewicza doskonałego sprzymierzeńca, który dba o stan skarbu.

* **Wydz. Bezp. i Higieny Pracy** przy OKZZ został przeniesiony do gmachu Okr. Komisji przy ul. Toruńskiej 30. Godz. urzędowania od 9—17.

Co gdzie kiedy

TEATR MIEJSKI — Piątek i sobota g. 19,30 „Pan inspektor przyszedł" **niedziela** — godzina 15,30 ostatni raz „Świerszcz za kominem", godz. 19,30 „Pan inspektor przyszedł".

KINA — Pomorzanin: Dwaj Panowie F, **Polonia:** Wieczna Ewa, **Wolność:** Zwycięzcy stepów, **Orzeł:** Dziewczę z pó'nocy, **Gryf:** Mężczyźni w jej życiu, **Bałtyk** Czarodziejski kwiat.

DYŻUR APTEK — Od dnia 14 — 21 bm pe'nią dyżur apteki: **"Centralna"** ul. 1 Maja 27, tel 23-14 i **„Pod Złotym Orłem"**, Stary Rynek 1 tel 19-31.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY 20 bm. ul. Dworcowa 39, tel. 36-40.

PRZYCHODNIA PRZECIWWENERYCZNA przy ul Wa'y Jagiellońskie 12 czynna jest codziennie w godzinach od 8 — 15 Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz 8—11, dla kobiet w poniedzia'ki i czwartki od g 8—11.

POGOTOWIE PRZECIWWENERYCZNE — w lokalu Pogotowia Ratunkowego, ul Pomorska 16 i przy ul Podwale 15 (wejście z placu Kościeleckich) — czynne ca'ą noc

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Sobota, dnia 21 lutego 1948 r.

6,00 progr. og.-polski. 9,00 progr. lokalny dnia. 11,57 progr. og.-polski. 14,30 przegl. prasy pom. 14,40 progr. og.-polski. 14,50 kursy radiowe dla nauczycieli „Elektrostatyka, dwoisty charakter elektryczności" — opr. H. Moese. 15,00 konc. solistów: E. Zabrodin — wiolonczela, F. Tomaszewski — flet, H. Gawrońska — akompaniament. 15,30 progr. og.-polski. 22,45 konc. życzeń. 24,00 zakończenie audycji.

* **Liga Kobiet**, na liczne zapytania w sprawie 3 miesięcznego kursu kroju i szycia — zawiadamia, że kurs powyższy rozpocznie się dnia 23 lutego br. Wobec tego należy już obecnie zg'aszać się na powyższy kurs, ze względu na ma'ą ilość miejsc

* **Doroczne walne zebranie** członków Zjedn. Tow. Opieki nad Zwierzętami RP odbędzie się 22 bm. o g. 11 rano w sto'ówce Dzia'u Rolnictwa i Ref Rol. Al. Mickiewicza 1.

* **Okr. Komisja Zw. Zaw.** w Bydgoszczy uruchomi'a bibliotekę dla cz'onków w gmachu OKZZ przy ul. Toruńskiej 30, Wydz. kult. oświat Cz'onkowie mogą korzystać z niej bezp'atnie w poniedzia'ki, wtorki, czwartki i piątki od 16—18.

* **W nadchodzącą niedzielę** reprezentacja Bydgoszczy wyjeżdża do Poznania na zawody p'ywackie z klubem H Cegielski Wyjazd z Bydgoszczy o 6 18 rano Zbiórka przed dworcem gł. o godz 5 45 Kierownikiem drużyny jest p. Siwczak

* **Walne zebranie Zrzeszenia Drogistów** Okr. Pomorski odbędzie się 22 bm o godz 10 w sali hotelu Polonia w Toruniu

* **Zebranie sekcji szachowej KS** ZZK „Brda" odbędzie się w piątek 20 bm o g. 18 w sekret klubowym przy ul Dworcowej 89/6 Ze względu na niedzielne spotkanie z „Turem" Poznań oraz repr juniorów okr. poznańskiego, uprasza się o liczne przybycie

Program obchodu 30-lecia istnienia Armii Czerwonej

Bydgoszcz uczci tę rocznicę w dniach 21 i 23 bm. Dn. 21 o godz. 17.30 zbiórka wszystkich organizacji przy pl. Wolności. Przemawiać będzie przedstawiciel WP i armii radzieckiej. Organizacje i Zw. Zaw. proszone są o wysłanie delegatów z wieńcami i sztandarami.

W dn. 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali OKZZ uroczysta akademia, na której przemawiać będzie Prezydent miasta, z ramienia WP płk Siódmak i przedstawiciel Armii Czerwonej — mjr Suszko. W części artystycznej wezmą udział: orkiestra PKP, chór „Hasło" i artyści Teatru Miejskiego.

Wysiłek wielu — zakończony korzystnym wynikiem

Nowa sala operacyjna, laboratoria

i nowy oddział wewn. w Szpitalu Miejskim na Bielawkach

BYDGOSZCZ (tim). W Szpitalu Miejskim na Bielawkach odbyło się w dniu wczorajszym uroczyste otwarcie sali operacyjnej i laboratoriów oraz poświęcenie nowego oddziału wewnętrznego.

W ten sposób Szpital Miejski zyskał kilka nowych oddziałów leczniczych, których zadaniem będzie leczenie skomplikowanych chorób wewnętrznych. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich i świata lekarskiego z woj. pomorskim Wojciechem Wojewodą i prezydentem miasta Twardzickim na czele.

Po powitaniu gości przez dyrektora nacz. szpitala dr Jędruszka, udano się na zwiedzanie nowych oddziałów: wewnętrznego, ortopedycznego, laboratorium analitycznego histo-patologicznego i trzeciej z kolei wielkiej sali operacyjnej.

Otwarcie tego oddziału nastąpiło dzięki wysiłkom naczelnika Wydziału Zdrowia dr Zasztofta, prez. miasta Twardzickiego i grona lekarzy szpitala z dr Jędruszkiem na czele. W nowootwartych oddziałach panuje wzorowy porządek. Każdy oddział zaopatrzony jest w wielką ilość narzędzi precyzyjnych i urządzeń lekarskich.

Do zebranych wygłosił przemówienie dr Jędruszek, przedstawiając rozwój szpitala i powstawanie nowych oddziałów. W imieniu władz przemawiał wojewoda pomorski, dziękując organizatorom za dotychczasowe wyniki pracy.

Współpraca ORMO

z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi na Pomorzu

Na terenie woj. pomorskiego ORMO przystąpiło do nawiązania ścisłej współpracy z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi. Obie te organizacje ochotnicze mają jeden cel, to jest bezpieczeństwo. ORMO zapewnia bezpieczeństwo walcząc przy boku MO z przestępczością, bandytyzmem i szkodnictwem gospodarczym. OSP zaś broni i ludzi i dobytek przed straszną klęską żywiołową, jaką jest ogień.

By praca tych organizacji dała jak największy pożytek i zapewniła społeczeństwu maksimum bezpieczeństwa — postanowiły te obie organizacje wysiłki swoje zespolić. Zamiar ten zostanie osiągnięty przez wspólne ćwiczenia i szkolenie się, a w wypadku klęski żywiołowej wspólną akcję. Współdziałanie nie ogranicza się tylko do tego, lecz ma szerszą podstawę, gdyż rozciąga się na więcej dziedzin.

Wspólnie zakładane świetlice i czas w nich wspólnie spędzany na pogadankach, wykładach i rozrywkach będzie ważnym czynnikiem w tym zbliżeniu. Zbliżający się okres wiosenny da możność do rozszerzenia i sportu, którego uprawianie powinno być przywilejem nie tylko mieszkańców miast, lecz przez złączone szeregi Ochotniczych Straży Pożarnych i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej propagowane na wsiach wśród młodzieży wiejskiej.

ORMO ma już pod tym względem pewne doświadczenie, gdyż w roku ubiegłym zorganizowało na terenie Pomorza 20 klubów ormowskich zrzeszających około 3 tysiące miłośników sportu z wszystkich prawie dziedzin sportu.

Nawiązanie współpracy pomiędzy ORMO i OSP przechodzi już w naszym województwie na realne tory przez uchwały wielu zarządów powiatowych OSP o dokooptowanie do tych zarządów k-dtów ORMO.

Ochotnicze Straże Pożarne są jeszcze słabo zaopatrzone w sprzęt, lecz przy wspólnych wysiłkach, można będzie sposobem gospodarczym temu zapobiec i wyposażyć wszystkie oddziały OSP w sprzęt strażacki i rynsztunek osobisty.

Sądzimy, że współpraca ta da jak najlepsze wyniki i ludność naszych miasteczek i wsi będzie mogła spokojnie spać, wiedząc — że przed napadem, kradzieżą i czerwonym kurem chroni ją ochotnik ormowiec i strażak.

Wojewódzki inspektor pożarnictwa
(Stanisław Wydra)
major poż.

Z-ca komendanta Woj. M. O.
do spraw ORMO
Maciopa J., kpt.

Dzisiaj gra

HENRI KOCH

Dzisiaj, w piątek 20 bm. o godz. 19.30 usłyszymy w Pom. Domu Sztuki światowej sławy skrzypka belgijskiego Henri Kocha. Program koncertu zawiera najpoważniejsze utwory literatury skrzypcowej: Corelliego, Bacha, Mozarta, Saint-Saensa, Vieuxtempsa, de Falla i Ravela. Zapowiedź koncertu Kocha wywołała w mieście naszym zrozumiałe zainteresowanie. Artyście akompaniować będzie prof. Edmund Rezler. Bilety jeszcze do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki.

Konkurs teatralny

CKZZ ogłosiła ogólnopolski konkurs teatralny dla świetlicowych zespołów teatralnych i inscenizacyjnych. Do konkursu mogą stanąć wszystkie zespoły taneczne i inscenizacyjne, organizowane i działające w świetlicach fabrycznych, związkowych i Domach Kultury. W ramach tego konkursu OKZZ w Bydgoszczy organizuje popis wojewódzki. Dotychczas zgłosiło udział 47 zespołów z terenu województwa. Teksty do konkursu nadesłali: Dzienisiuk, Tomaszewski, Kowalkowski, Kunstman, Muskat, Maśliński, Cyprian i Baczkowski.

Na fali dnia

WYŻ BAROMETRYCZNY

OGRODNICY WOBEC NIEBEZPIECZEŃSTWA

Tegoroczna zima robi nam kawały. W styczniu pachniała już podmuchami ciepłej wiosny i eleganckie panie chodziły w płaszczykach, a prorocy zapewniali, że mrozu i śniegu nie będzie. Tymczasem — jak to podają stacje meteorologiczne — nad Polską rozpostarł się wyż barometryczny co w „ludzkim" języku oznacza silny mróz. Ten spadek temperatury przyszedł z wiatrami południowo-wschodnimi. Oczywiście najzimniej jest w południowych województwach. Na Kasprowym notowano 11 stopni poniżej zera już w niedzielę. Tę samą prawie temperaturę notowano przedwczoraj w nocy w Bydgoszczy.

Zaczęło się w niedzielę przymrozkiem. Codzień mróz był większy. Podobno będzie tak tylko kilka dni, chociaż nikt gwarancji na to nie daje.

To zaskoczenie mroźnej fali dotknęło najwięcej ogrodników, którzy — kokietowani przez ciep'e dni — zaczęli już w inspektach roboty. Jak informują ogrodnicy bydgoscy dotychczasowy spadek temperatury nie wyrządzi im większej krzywdy. Jeżeli jednak spadek się utrzyma, to musimy się liczyć z opóźnieniem dostaw warzyw cieplarnianych na rynek. O wiele większe niebezpieczeństwo przynieść może spadek temperatury dla rolnictwa, nie ma bowiem śniegu na polach, który chroni przed mrozem.

Z anglosaskiej polityki okupacyjnej

Niemcy, porzućcie nadzieje!

Przeciwko dalszemu ujednolicaniu administracji w Bizonii na zachodzie Niemiec najwyraźniej występuje Bawaria. Zwłaszcza nowy przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Społecznej, dr Schäfer, jest zdecydowanym przeciwnikiem dotychczasowego uległego stosunku partii wobec nowych niemieckich władz frankfurckich i reorganizacji Bizonii. Bawarscy autonomiści są przeciwnikami wszelkich Bizonii i Trizonii. We frankfurckiej Radzie Gospodarczej zapowiadają opozycję. Wogóle sprawiają oni Amerykanom z każdym dniem więcej zmartwienia.

Ostatnio po Niemczech zachodnich podróżował lord Pakenham. M. in. głośny Anglik odwiedził studentów niemieckich w Getyndze, Kolonii i Monasterze. Studentom uniwersytetu w Kolonii lord Pakenham zalecał daleko idącą cierpliwość i tolerancję w życiu politycznym. Tylko od samych Niemców zależy — oświadczył lord angielski — by znalazły miejsce w łonie Zjednoczonych Narodów. Mówiąc o sytuacji politycznej i stosunkach międzynarodowych, lord Pakenham ostrzegł Niemców, oświadczając, że nie powinni pokładać zbyt dużych nadziei na powrót do Niemiec terenów oddanych Polsce.

W pierwszych dniach lutego pewne zdziwienie, a nawet oburzenie wywołała w Londynie podana przez prasę wiadomość o wzrastających w całej strefie brytyjskiej objawach pogardy i wrogości Niemców wobec Anglików. Już nawet paczki żywnościowe posyłane przez pełnych współczucia Brytyjczyków nie są przyjmowane z wdzięcznością, tylko jako rzecz, która „należy się" — gdyż przecież okupanci „mają nie tylko prawa, ale przede wszystkim obowiązki wobec Niemców".

Jest to typowo niemiecka „wdzięczność", którą Anglosasi nieraz jeszcze odczują na własnej skórze!

OTWARCIE LINII niskiego napięcia

DZBOW (W) W Dzbowie pow. częstochowskiego dokonano otwarcia linii niskiego napięcia. Linia ta długości 7 km stanowi już drugi etap prac elektryfikacyjnych w tamtych okolicach. W grudniu ub. roku zbudowano tam 2 kilometrowy odcinek linii wysokiego napięcia.

Praca na dwie zmiany

przy budowie nowych statków polskich

GDAŃSK (MŻ) Podjęta w ramach planowej rozbudowy polskiej floty handlowej budowa pierwszej serii statków węglorudowych o nośności 2.540 TDW, wkroczyła w stadium realizacji.

Po zakończeniu wszelkich prac przygotowawczych, przystąpiono już obecnie do wycinania z blach stalowych, dostarczonych przez polski przemysł hutniczy, poszczególnych elementów kostrukcyjnych kadłubów. Stocznia Gdańska, która buduje nowe jednostki, pracuje obecnie w dziale kadłubowym na dwie zmiany, aby, zgodnie z planem, założyć stępkę pod pierwszy statek w ciągu kwietnia br.

Ludzie-barometrami

Dziś będzie odmiana — bo mnie w kościach rwie!... Nieraz słyszymy spośród naszego otoczenia proroctwo, które też rzeczywiście sprawdza się w zupełności. Są bowiem pewne kategorie ludzi, których można bez przesady nazwać chodzącymi barometrami.

Do takich ludzi należą kalecy, inwalidzi i chorzy na reumatyzm lub ischias. Organizm tych ludzi reaguje na zmiany atmosferyczne bardzo silnie. Również dobrymi barometrami są osoby nerwowe, skłonne do choroby głowy, migreny, newralgii itp. Zmiany pogody odbijają się czule na ich organiźmie.

Nie tylko fizycznie odczuwają ludzie stan atmosfery. Są pewne kategorie ludzi fizycznie zupełnie zdrowych, którzy jednak psychicznie odczuwają jakieś zmiany pogody i od razu tracą humor, pobudliwość wzrasta do wysokiego napięcia, robią głupstwa, a nierzadko w takiej depresji popełniają samobójstwo.

Niewątpliwie odgrywa tu wielką rolę system hormonów i pewne stany zaburzenia, skurczów naczyń krwionośnych mózgu oraz przekrwienia pewnych wrażliwych części ciała. Podobne zjawiska obserwujemy też u zwierząt — np. krowy ryczą przed burzą, psy przy zmianie pogody wyją bez powodu, kury biegają, jakby zaniepokojone itp. (ał)

14 drużyn w Lidze

Przykra atmosfera walnego zebrania PZPN

Bydgoszcz, w lutym

Tegoroczne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się w atmosferze dającej niezbyt pochlebne świadectwo o najwyższej magistraturze naszego piłkarstwa. Cztery najsilniejsze okręgi Śląsk, Łódź, Kraków i Warszawa stworzyły solidarny blok, któremu udało się dzięki większości głosów przeprowadzić wszystkie swoje zamierzenia, mimo iż po przeciwnej stronie stało stanowczo więcej okręgów, dysponujących jednak mniejszą ilością głosów.

Z ważniejszych uchwał wymienimy przede wszystkim przekreślenie możliwości powstania drugiej Ligi, przy czym charakterystyczne jest, że za utworzeniem drugiej Ligi głosowało 12 okręgów, a przeciw tylko siedem. Upadł również wniosek o stworzenie 3-osobowego kapitanatu sportowego PZPN. Wnioski RKU i ZZK (Poznań) o uwzględnienie protestów oddalono, kierując się w obydwu wypadkach różnymi i stojącymi z sobą w sprzeczności zasadami. Na podstawie głosowania ustalono, że do Ligi, która zostanie powiększona do 14 klubów, wejdą dodatkowo ZZK (Poznań) — dawn. KKS — oraz Widzew. W ten sposób głośna afera KKS — Polonia (Świdnica) znalazła zakończenie i przestanie być powodem publicznego zgorszenia.

W wyborach uzupełniających powołano na stanowiska: wiceprezesa admin. płk. Mineckiego, zast. sekr. Langego, ref. zagranicznego — ppłk. Gęsiora, ref. szkoleniowego — Nowaka, zast. Wolanina, zast. skarbnika — mjr. Sznajdra, kronikarza — Filipkiewicza i kpt. związkowego — Alfusa.

Ograniczając się do podania zasadniczych tylko kwestii, które się wyłoniły na zebraniu PZPN, wyrażamy nadzieję, że praca sportowa naszego piłkarstwa zatrze swoimi wynikami nieprzyjemne zgrzyty ostatniego walnego zebrania i rok bieżący nie da następnemu walnemu zebraniu, które winno się kierować wyłącznie dobrem całości piłkarstwa polskiego, a nie poszczególnych okręgów — powodów do niesnasek.

Jas.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Sobota, dnia 21 lutego 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muzyka. 6.50 Program dnia 7.00 Sygnał czasu i dziennik poranny. 7.15 Zegarynka muzyczna. 8,20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Powieść Ig. Kraszewskiego „Szalona". 8.50 Poradnik domowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Z mikrofonem po kraju. 12.25 Muzyka. 12.50 Przegląd wydarzeń — Szczecin. 13.00 Koncert muzyki popularnej. 14.00 Muzyka operowa z płyt. 14.40 Szkic historyczny dr Mariana Pelczara pt. „Stanisław Wąsowicz organizator i dowódca straży morskiej R. P.". 15.30 Audycja dla dzieci „Kichuś majstra Lepigliny". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 Lekcja języka rosyjskiego. 16.40 Muzyka popularna. 16.50 Felieton literacki. 17.05 Koncert urządzony staraniem Instytutu Fryderyka Chopina. 18.20 Powieść Ig. Kraszewskiego „Szalona". 18.35 Tańce — w wyk. orkiesty smyczkowej PR pod dyr. J. Kołaczkowskiego. 19.00 Melodie świata. 19.20 Pogadanka sportowa. 19.30 Na swojską nutę — kapela ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.45 Wieczór literacki „Edward Dembowski".. 21.00 Koncert artystów czechosłowackich. 21.25 Koncert orkiestry krakowskiej pod dyr. J. Gerta. 21.55 Z naszej radiofonii. 22.00 Muzyka taneczna — orkiestra pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następny. 23.30 Muzyka. 23.55 Zakończenie audycji.

HUMOR ZAGRANICZNY

Zarzut bezpodstawny.

— Tatusiu, pułapka na szczury przytrzasnęła mi duży palec u nogi...

— Ach, ty wiercipięto, ty wszędzie musisz wetknąć swój nos.



REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-488650